

Z obcej literatury.

E. Titschack. Die entomologische Abteilung des Zoologischen Staatsinstituts und Zoologischen Museums in Hamburg. Ihre wissenschaftliche Bedeutung, ihre Aufgaben, ihre Geschichte und ihre Sammlungen. Mit einer Kurve und zwei Abbildungen, pgg. 64. Hamburg, 1932/1933.

Dziś, kiedy kierunek systematyczny w zoologii, oparty na głębszych podstawach, z powrotem zaczyna być uprawianym, na czoło zagadnień organizacyjnych wysuwa się m. i. kwestja muzealnictwa przyrodniczego wogóle. Systematyka ustąpiła w ostatnich dziesięcioleciach na terenie szkół wyższych miejsca gałęziom zoologii, które zajmują się specjalnymi kompleksami problemów, jak geneza świata zwierzęcego, nauka dziedziczności, eksperymentalna zoologia i. i. Zrozumienie dla systematyki a w łączności z tem dla pracy muzealnej i znaczenia muzeów przyrodniczych zmalało do minimum nie tylko wśród inteligentnego ogółu ale i u fachowych zoologów.

Te względy skłoniły Dr Titschacka, kierownika działu entomologicznego Państwowego Instytutu Zoologicznego i Muzeum Zoologicznego w Hamburgu, do skreślenia obrazu działalności muzealnej w obrębie swego działu. Przypatrzmy się, choć pobieżnie, obrazowi, jaki autor kreśli.

Za najważniejsze zadanie publicznych muzeów uważa on ustawiczną rozbudowę przez gromadzenie zbiorów, naukowe przygotowanie ich oraz odpowiednie zaopatrzenie bibliotek muzealnych; w ten sposób stwarza się możność pracy naukowej w dziedzinie systematyki i problemów, ściśle z nią związanych; jeżeli chodzi o owady, jest to praca olbrzymia ze względu na tak wielką ilość gatunków, a jest też i pilna wobec szybkiego postępu cywilizacji i kurczenia się w tem samym tempie terenów z pierwotną fauną.

Każdy zbiór musi przejść kilka etapów opracowania, zanim stanie się integralną częścią Muzeum, przedstawiającą istotną wartość naukową.

Przedewszystkiem chodzi o uzyskanie materiałów, które odbywa się w trojaki sposób: 1. przez działalność kolektorską samego muzeum; 2. przez dary; 3. przez zakupy. Najwszechstronniejsze rezultaty daje planowo przez kierownictwo Muzeum zorganizowane zbieranie przy pomocy osób naukowo pracujących; sporo materiałów zdobywa się też przez chętnych amatorów, którzy swe zbiory bezinteresownie odstępują muzeum, ażeby ich trwałość zabezpieczyć; w tym kierunku wielkie znaczenie ma propaganda oraz umiejętność nawiązania kontaktu z solidnymi zbieraczami. Nie można też pominąć drogi zakupów, gdy nadarzą się okazje. Wszystko ilustruje autor przykładami z życia instytucji hamburskiej a wszelkie nabytki od 1882 r. zestawia w dwustronicowej tabeli według lat; ostateczna suma tabeli po koniec 1932 r. wynosi 1.372.230 okazów.

Zdobyty materiał wymaga technicznego przygotowania, zanim będzie oddany do opracowań naukowych; polega ono na spreparowaniu okazu (nakłucie na szpilkę, naklejenie na kartkę, konserwacja w alkoholu, zamknięcie w balsamie kanadyjskim lub t. p.), opatrzeniu go dokładną etykietką miejscowości, daty zebrania, zbieracza oraz nazwiskiem muzealnym. W ostatnich latach miało muzeum po 30—40.000 okazów rocznie tak przygotować; ponieważ pracy tej nie można odkładać, cztery

sily techniczne są nią stale zajęte, a ponadto kierownik działu w chwilach wolnych od innych zajęć.

Opracowaniem naukowym spreparowanego materiału zajmuje się w pierwszym rzędzie personel naukowy działu, co jednak mocno przewyższa sily kilku osób. Do opanowania coraz nowych materiałów niezbędna jest pomoc z zewnątrz. Poprzedni dyrektor Muzeum Prof. Dr. K. Kraepelin rozwiązał kwestję częściowo w ten sposób, że potrafił zaangażować kilku miejscowych specjalistów do pracy w Muzeum, którzy za niewielką stawką opłatą mają przede wszystkim zadanie sortować nabytki do rodzajów włącznie, każdy w zakresie swej grupy (25 godzin miesięcznie). Gdy w czasie powojennym zabrakło funduszy na opłacanie specjalistów stałych, ci w dalszym ciągu pracują bezinteresownie w Muzeum (W. Gebien, Coleopt.; O. Kröber, Dipt.; A. C. W. Wagner, Hymenopt.; E. Wagner, Rhynchota).

Praca detaliczna pozostaje dla wolontariuszy miejscowych lub z poza Hamburga; z nimi utrzymuje kierownictwo działu stały kontakt i bądź używa im miejsca w swych lokalnościach, bądź też najczęściej wysyła do nich materiały. Jeden diagram i trzy tabele unaocniają ilości wypożyczonych do naukowych badań owadów, według lat i rzędów, za ll. 1882—1932. Wypożyczanie roczne przedstawia się przeciętnie w nast. liczbach: w latach 1888-1899 wypożyczano rocznie 1.904 okazów; w 1900-1924 — 6.515 ok.; w 1925-1932 — 39.222 ok.; największą ilość osiągnął r. 1928 (57.434 ok.). Dwie mapy: europejska i światowa ilustrują stosunki międzynarodowe działu entomologicznego w r. 1928 (wysyłka owadów i korespondencja).

Tu omawia autor sprawę specjalistów i podaje środki zaradzenia brakowi ich w pewnych grupach owadów: przez kooperację międzynarodową jakoteż przez działalność dydaktyczną poszczególnych muzeów, do której zarządy muzealne są o tyle powołane, że wystawowe działy muzeów wywierają niejednokrotnie decydujący wpływ na młodzież, zwłaszcza na osobniki o utajonych dyspozycjach do nauk przyrodniczych.

Dzięki tak zorganizowanej pracy specjalistów rośnie po pierwsze ilość t. zw. typów czyli okazów, które służyły do opisu nowych form; ta okoliczność z kolei pociąga za sobą zainteresowanie się specjalistów danymi zbiorami, co wychodzi na korzyść muzeum.

Także w literaturze odzwierciadla się powyższa praca naukowców; w ll. 1925-1932 ukazało się 221 publikacji, dla których podstawą były też materiały omawianego tu działu.

Wreszcie systematycy, związani w powyższy sposób z działem, składają odbitki swych prac w bibliotecę, dzięki czemu ta posiadała ich z końcem 1932 r. 8.465.

Materiały, wracające z opracowania, których wartość przez to zwiększa się 10—100-krotnie, zależnie od okoliczności, zostają wcielone wedle przyjętego porządku w ogólny zbiór; tem zajmuje się cały personel naukowy działu od początkującego współpracownika, kończąc na kierowniku. Nie jest to łatwa praca dla grup, w których brak nowszych katalogów lub wogóle ich niema; w ostatnim wypadku przyjęty jest w dziale porządek alfabetyczny. W każdym razie ustalona manipulacja pozwala bez straty czasu odnaleźć w zbiorze potrzebny okaz.

W ten sposób dział posiada zbiory, które umożliwiają dalsze prace, są niezbędne dla rewizji danej grupy i pozwalają udzielać wyczerpujących odpowiedzi na liczne pytania osób prywatnych czy też instytucyj lub urzędów. Pełni zatem Muzeum dla nauk przyrodniczych tę rolę, jaką dla nauk humanistycznych mają biblioteki i archiwa.

W drugiej części swej pracy przedstawia Dr T. historję instytucji. Najstarszy dokument historyczny wspomina o przejściu zbioru przyrodniczego Dr M. Schlegla, fizyka miejskiego, na własność państwa w r. 1657. Do tego przyłącza się z biegiem czasu szereg innych zbiorów. W r. 1843 następuje zespolenie zbioru państwowego z muzeum przyrodniczym towarzystwa przyrodniczego w Hamburgu. Kierownictwo zjednoczonej instytucji leży w ręku komisji muzealnej, do której 4 członków wyznacza rząd przez deputację gimnazjalną, 4 zaś towarzystwo przyrodnicze. Rozkwit Muzeum zaczyna się, gdy kierownictwo powierzono Prof. Dr. H. A. Pagensteherowi w charakterze dyrektora po rozwiązaniu komisji muzealnej. Ten prócz nowego zorganizowania pracy muzealnej doprowadził do skutku budowę nowego gmachu muzealnego. Otwarcie Muzeum w nowym budynku nastąpiło w r. 1891.

Dział entomologiczny otrzymuje w r. 1886 pierwszego etatowego kierownika w osobie Dr M. v. Brunnna. W r. 1931 przy pomocy bezrobotnych przystąpiono do założenia niezbędnych kartotek.

Charakterystycznym rysem dla miejscowych stosunków jest tak wczesne obudzenie się zainteresowań do zbiorów przyrodniczych wśród społeczeństwa i władz; nasilenie ich nie osłabło w ciągu lat i umożliwiło stały rozwój tej kulturalnej instytucji mimo trudności, które wylaniały się z różnych stron. Dziś instytucja jest chlubą Hamburga i jedną z jego kulturalnych atrakcyj.

Na koniec podaje autor szczegółowe wiadomości o każdym rządzie owadów według stanu z końcem r. 1931; a więc wykaz naukowców, którzy opracowywali dane grupy, ogólną ilość okazów, ilość rodzajów i gatunków oznaczonych oraz rozłożenie ich na zbiór główny, krajowy i materiałowy. Całość obrazuje w tabeli 5-tej, której rubryki wykazują wzrost zbiorów od r. 1882 oraz stan dzisiejszy według rządów. Ogólny stan przedstawia się jak nast. za lata: 1882 — 92.450 okazów; 1888 — 144.379 ok.; 1892 — 188.345 ok.; 1901 — 327.000 ok.; 1931 — 970.324 (z tego nieoznaczonych 167.806 t. j. 17^{0/0}). Liczby te mówią same o ogromie pracy włożonej w dział oraz świadczą, jak ściśle przestrzegana jest zasada, ażeby z napływających materiałów tworzyć możliwie szybko jednolity, systematyczny zbiór, w którym mają mieścić się też bez wyjątku zbiory specjalne.

Wśród nazwisk naukowców, wymienionych przez autora są dwa polskie: pp. Stach i Noskiewicz; z referatów zaś choćby PPE (XI, pg. 143) wiadomo, że również p. Jaczewski brał udział w opracowywaniu materiałów hamburskich; nazwisko jego nie znalazło się w publikacji D. T., ponieważ Prof. Dr. L. Reh nie dostarczył autorowi danych, odnoszących się do grup Heteroptera i Homoptera, którymi zawiaduje.

Jak z pow. widać, instytucja, oddana opiece Dr T., pracuje wzorowo i w dorobku kulturalnym Niemiec stanowi pozycję wartościową, wysoce

aktywną; dzieje się to dzięki harmonijnemu współdziałaniu wchodzących w grę czynników: poparciu władz, zrozumieniu społeczeństwa miejscowego i odpowiedniemu doborowi fachowych sił muzealnych.

Naukowa systematyka nie jest do pomyślenia bez muzeów, jak nauki historyczne bez archiwów; z drugiej strony coraz głębiej gruntuje się znaczenie systematyki jako syntezy innych gałęzi zoologii.

Na polu muzealnictwa przyrodniczego jesteśmy daleko poza tem, co widzimy w Hamburgu; stosunki omówione na wstępie przez Dr T. ciążą u nas nad rozwojem jego w stopniu o wiele silniejszym. Zwłaszcza w tem, co Dr T. uważa za podstawowe zadanie muzealnictwa t. j. tworzenie jednolitego zbioru, widzimy u nas stan daleki jeszcze od doskonałości, jak zresztą także w niektórych muzeach zagranicznych. Z naszych instytucyj taki jednolity zbiór zoologiczny posiada jedynie Muzeum im. Dzieduszyckich.

Przyczyną tego stanu nie jest u nas niezrozumienie powyższego zadania przez Zarządy muzeów, lecz przeważnie brak środków na prowadzenie tego rodzaju prac scaleniowych. Na ten cel jednak, jak widać z referatu, wystarczą środki nie przekraczające naszych sił, pod warunkiem naturalnie, że środki te będą ekonomicznie i produktywnie użyte.

Zadaniem naszym na najbliższą przyszłość jest zrównoważenie przynajmniej naszego bilansu kulturalnego w tej dziedzinie. Chodzi w pierwszym rzędzie o to, ażeby nie uległo zatracie to, co w czasach zaborczych stworzyła inicjatywa prywatna oraz instytucyj naukowych; chodzi o zapewnienie minimalnych na razie środków istniejącym już muzeom; ekonomiczne użycie środków finansowych przez fachowe pod względem muzealnym kierownictwo dać musi doraźnie zamierzony rezultat.

A pieniądź, włożony w instytucje kulturalne, dające rękojmię dobrego użycia go, nie jest stracony; bo jak w zakresie dóbr materialnych niezbędną jest rzeczą dla utrwalenia niezależności politycznej zapewnienie na długie lata aktywnego bilansu płatniczego, tak niemniejszą rolę z tego punktu widzenia gra zrównoważony przynajmniej bilans kulturalny; prawa standaryzacji są przytem zarówno ważne w obydwu sferach międzynarodowej wymiany.

J. Kinel

Komunikaty.

1. W niniejszym tomie PPE nie znalazły pomieszczenia z braku miejsca i z powodu opóźnienia się druku zgłoszone dawniej prace pp. R. Minkiewicza (2 prace), G. Heinricha, T. Trelli, S. Tolla, A. Bartoszyńskiego oraz „Referaty“ i spis członków PZE; te rzeczy ukazą się w następnym tomie.

2. Skład Zarządu PZE na r. 1934 jest taki sam, jak w r. 1933 stosownie do wyborów, uskutecznionych przez XII Walne Zgromadzenie z dnia 15 stycznia 1934 r.

3. Zarząd prosi członków o wpłacanie możliwie wczesne wkładek bieżących oraz wyrównanie, choćby ratalne, zaległości, najlepiej przez PKO (Nr. konta 152.807); pośpiech wskazany ze względu na dług w drukarni. Bis dat, qui cito dat.